Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 192 Piątek, dnia 13-go lipca 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem. Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Premjer Bartel w Krakowie

KRAKÓW, 12.7. Dnia 12-go b. m. przybył tu Prezes Rady Ministrów prof. K. Bartel. Celem podróży było zasiągnięcie porady u znanego lekarza dr. Pisarskiego. Po południu Premjer zwiedził budujący się oddział neurologiczny szpitala św. Łazarza, poczem odjechał do Ojcowa i Piaskowych Skał. Wieczorem wyjechał p. Premjer do Lwowa, skąd w sobotę powraca do Warszawy. (PAT)

Dekrety nominacyjne podpisane

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych otrzymało już podpisane przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej dekrety nominujące:

p. Jerzego Paciorkowskiego — Dyrektorem Departamentu Politycznego Min. Spraw Wewnętrznych;

p. Gołuchowskiego — wojewodą lwowskim;

p. Józefskiego — wojewodą wołyńskim.

Zmiany personalne w Min. Oświaty

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Serja zmian personalnych w Min. Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych rozpocznie od dyrektora departamentu ogólnego p. Mieczysława Szerera, który wyjeżdża na urlop wypoczynkowy.

Jak słychać p. Szerer z urlopu tego na urzędowanie już nie powróci.

Zajścia w fabryce Poznańskiego

Robotnicy poturbowali dyr. Wolczyńskiego i Hofmana

W czasie rozpraszania tłumów dwóch policjantów zostało rannych

Lotem błyskawicy rozeszła się wczoraj po mieście wiadomość o zajściach, jakie miały miejsce na terenie fabryki I. K. Poznańskiego.

Zajścia powstały na tle obniżenia stawek dla niektórych kategoryj robotników.

Robotnicy ci, na wiadomość o obniżeniu zarobków, wysłali do administracji fabryki delegację z prośbą o nieuszczuplanie skromnych płac robotniczych.

Delegacja nie wskórała nic.

Na wiadomość o tem, tłum robotników, wśród których znaczną część stanowiły kobiety, wtargnął do lokalu dyrekcji i tam za namową kilku agitatorów zaczął niszczyć urządzenia biurowe.

W czasie sprzeczki, jaka wynikła między robotnikami, a dyr. Hofmanem, kilku osobników rzuciło się na niego w rezultacie czego dyr. Hofman został dotkliwie pobity.

Poturbowano również dyr. Wolczyńskiego, który przybiegł mu z pomocą.

Zajście uśmierzyła policja, przybyła pod komendą nadkom. Izydorczyka na czyjeś osobiste wezwanie, gdyż druty telefoniczne zostały przecięte przez nieznanych sprawców.

W czasie usuwania tłumu z podwórza fabrycznego kilku bardziej krewkich robotników, podburzanych przez agitatorów obrzuciło policję odłamkami drzewa ze zniszczonych sprzętów biurowych, w rezultacie czego dwu policjantów: Z. Bajer i J. Zydkiewicz zostało rannych, jeden w skroń, drugi w rękę.

W czasie likwidowania zajścia, policja aresztowała: Romana Dominiaka (Szopena nr. 36) oraz Stanisławę Dobiańską (Zgierska nr. 76), którzy nawoływali do ekscesów.

Zamach na Króla hiszpańskiego

planowany był na dzień 18 lipca

Policja aresztowała przeszło 100 osób

MADRYT, 12. 7. Rząd hiszpański ogłosił wczoraj późnym wieczorem komunikat, który podaje, iż władze policyjne wpadły na trop nowego spisku.

Zdołano stwierdzić, że spiskowcy planowali dokonanie zamachu na króla i Primo de Riverę w dniu 18 lipca w czasie poświęcenia kolei transpirenejskiej.

W Madrycie, Barcelonie, oraz Saragossie dokonano około 100 aresztowań.

Komunikat zaznacza, że wszyscy spiskowcy, bez względu na ich urzędowe stanowisko będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Ostatnie zdanie wywołało w opinji niezwykłe wrażenie, ponieważ wnoszą z niego, że w spisek zamieszane muszą być również wysoko postawione osobistości ze świata wojskowego i politycznego.

Beznadziejna sytuacja grupy Viglieri

Grupa Malmgreena odnaleziona na płynącej krze

Katastrofa samolotu lecącego na pomoc rozbitkom

RYGA, 12. 7. „Tass" donosi, że lotnik Czuchnowskij wyleciał z okrętu „Krassin", celem znalezienia grupy towarzyszów generała Nobile. W ciągu tego lotu około godziny 7-ej wieczorem Czuchnowskij zauważył na pływającej krze lodowej trzech ludzi, z których dwuch dawało znaki flagami. Lotnik pięć razy okrążył rozbitków, szukając miejsca, gdzieby mógł wylądować, ale nie mógł tego uczynić z powodu złego stanu lodu. Jest oczywistem, że Czuchnowskij wykrył grupę Malmgreena, która po upadku „Italji" odłączyła się od głównej grupy członków wyprawy polarnej. Natychmiast po otrzymaniu od Czuchnowskiego za pomocą radjo wiadomości o znalezieniu grupy Malmgreena „Krassin" podążył w kierunku wskazanym przez lotnika ku tej grupie. „Krassin" zapewne zdoła ją ocalić.

* * *

OSLO, 12. 7. Dokładniejsze wiadomości, które tutaj nadeszły o wykryciu grupy Malmgreena i wiadomość otrzymana ze stat ku „Krassin", że zamierza on podążyć wprost ku tej grupie, czyni położenie grupy Viglieri jeszcze bardziej beznadziejnem. „Krassin" nie wiezie ze sobą tyle węgla, aby mógł ocalić obydwie grupy. Okręt ten będzie musiał zatem wpłynąć do najbliższego portu, aby się zaopatrzyć w węgiel. Przypuszczają, że już dzisiaj „Krassin" dopłynie do grupy Malm greena. (ATE)

* * *

RZYM, 12. 7. Łamacz lodów „Krassin" zawiadomił radjotelegraficznie statek „Citta di Milano", że samolot sowiecki odbył powrotnie 4-godzinny lot wywiadowczy w celu stwierdzenia położenia grupy Malmgreena. Gęsta mgła uniemożliwiła samolotowi powrót na pokład „Krassina", zmuszony był przeto do wylądowania koło Cap Platen. — W czasie lądowania aparat uległ uszkodzeniu. — Załoga samolotu składająca się z 5 osób zdołała dotrzeć do wybrzeży. Jest ona zaopatrzona w telegraf bez drutu i w żywność.

„Krassin" posuwa się w kierunku, w którym znajduje się dostrzeżona przez lotników grupa trzech ludzi.

* * *

SZTOKHOLM, 12.7. W związku z otrzymaniem wiadomości o dnalezieniu przez lotnika rosyjskiego grupy Miariano - Malmgreen, ministerstwo obrony narodowej wysłało do ekspedycji szwedzkiej na Szpitzbergu telegram, upoważniający do zatrzymania na Szpitzbergu wielkiego wodnopłatowca Upland, który otrzymał dwa dni temu rozkaz powrotu do Szwecji. (PAT)

* * *

BERLIN, 12.7 (tel. wł. „Hasła"). Ostatni komunikat grupy Viglieri brzmiał: „Straciliśmy odwagę. Rozpacz wzrasta. Prosimy was gwałtownie o pomoc".

Wedle „New York Herald" okręt „Citta di Milano" otrzymał polecenie od włoskiego ministerjum marynarki nawiązania kontaktu z grupą Viglieri oraz nadania tej grupie następującej depeszy radjowej: „Spróbujcie szczęścia i ratujcie się własnemi siłami w łodziach kauczukowych, któremi rozporządzacie bez dalszego czekania na samolot". Załoga łamacza lodów „Krasina", a z drugiej strony szwedzki pułk. Tornbergh oświadczyli, że grupę Viglieri trzeba będzie pozostawić jej tragicznym losom, o ile nie uda się w najbliższych dniach uwolnić ją z lodów. Wylądowanie samolotu zdaje się być obecnie zupełnie wykluczone.

Swiadkowie — alibiści z procesu Rydzewskiego

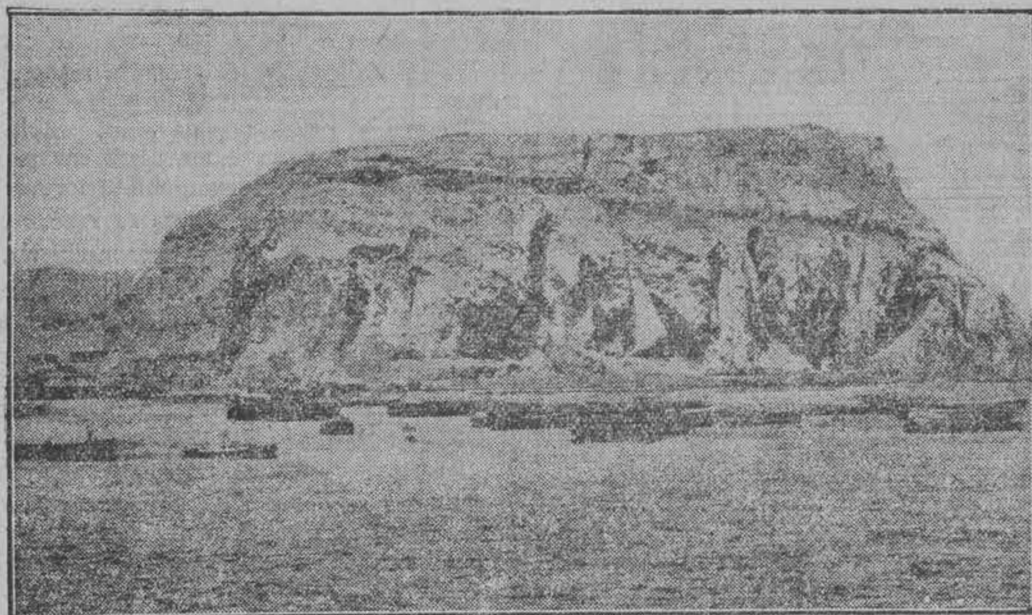
wypuszczeni na wolność

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Wczoraj Sąd Apelacyjny uchylił postanowienie prokuratora Markowskiego z dnia 26 maja r. b. i wszystkich t. j. 10 świadków alibistów w procesie Rydzewskiego wypuścił na wolność.

Obronę alibistów wnosił dr. Wilhelm Holmokl.

Tam gdzie zginął „Angamos"



Zatoka Arauco u przylądka Lebu, w której wskutek gwałtownej burzy rozbił się okręt „Angamos", grzebiąc w odmętach morskich 300 ofiar.

O katastrofie tej obszernie donosiliśmy we wtorkowym numerze.

Nota Polski do Ligi Narodów

wykazuje jasno i niezbicie

WSZYSTKIE MATACTWA RZĄDU LITEWSKIEGO

GENEWA, 12. 7. W dniu dzisiejszym delegat rządu polskiego przy Lidze Narodów Min. Fr. Sokal notyfikował treść dokumentów dyplomatycznych, wymienionych pomiędzy Polską a Litwą. Notyfikując dokumenty te, Min. Sokal wręczył sekr. gen. następującej treści notę:

— Panie sekretarzu generalny. Mam zaszczyt przy niniejszem wręczyć W. Eksc. odpis noty, wystosowanej 23. VI. przez p. Sidikauskasa imieniem rządu litewskiego, posła polskiego w Berlinie, odpis projektu traktatu, zaproponowanego przez rząd litewski, a załączonego do noty, odpis odpowiedzi wystosowanej z polecenia rządu polskiego przez posła polskiego w Berlinie p. Sidikauskasa. Byłbym W. E. bardzo zobowiązany gdyby zechciała podać teksty te do wiadomości członków Rady Ligi.

Rząd polski przy tej okazji z naciskiem podkreśla, że projekt litewski usiłuje zakwestjonować integralność terytorjum polskiego, **kwestjonuje decyzje Ligi Narodów i konferencja ambasadorów**, jest jednoznaczny z odmową zawarcia z Polską traktatu o nieagresji i arbitrażu, zmierza do narzucenia Polsce wyrzeczenia się zbrojnej ochrony części jej granic i do osłabienia bezpieczeństwa państwa, stwierdza niemożność ustalenia pomiędzy obu państwami bezpośredniej komunikacji kolejowej, telegraficznej i pocztowej, wyłącza kontakt ludności pewnej znacznej części terytorjum polskiego z Litwą, żąda wypłacenia przez Polskę odszkodowania bez uwzględnienia wzajemnych pretensyj, które mogły być przedstawione później.

Jest oczywiste, że projekt taki nie może stanowić podstawy układu, przewidzianego w rezolucji Rady Ligi Narodów z 10 grudnia 1927 roku, a mającej na celu ustalenie dobrego porozumienia pomiędzy Polską a Litwą, od którego zależy pokój.

Wobec powyższego rząd polski znalazł niemożliwem przyjęcie do wiadomości propozycji rządu litewskiego.

Propozycje te będąc dalekie od dążeń do ustalenia pomiędzy Polską i Litwą stosunków pokojowych, czego zrealizowania rząd litewski świadomie odmawia.

Ma to na celu utworzenie w przyszłości barjery nie do przebycia, istniejącej między obu sąsiedniemi krajami.

Pomimo wszystko, rząd polski zdecydowany jest próbować ustalić drogę, któraby mogła doprowadzić do układu z rządem litewskim.

Zmierzając do tego celu, rząd polski proponuje rządowi litewskiemu kontynuowanie rokowań nawiązanych w marcu b. r.

Zechce W. E. przyjąć zapewnienia mego głębokiego poważania. — Delegat rządu polskiego przy Lidze Narodów Franciszek Sokal.

Genewa, 11. VII. 1928 roku.
Sokal. (PAT)

Rokowania polsko-litewskie

nie dały dotąd żadnych rezultatów

Co powiedział przewodniczący delegacji polskiej p. Hołówko przedstawicielom prasy łotewskiej

RYGA, 12.7. Przybycie przewodniczącego delegacji polskiej do rokowań z Kownem p. Hałówko wywołało duże zainteresowanie we wszystkich kołach politycznych i prasowych. Kilka dzienników umieściło fotografję p. Hołówko.

Pan Hołówko przyjął przedstawicieli dzienników „Januakas Osinas" i „Siewodnia", którym udzielił wywiadu w sprawie rokowań polsko-litewskich.

Rokowania kowieńskie — *oświadczył* — *nie dały żadnych rezultatów.*

Według jego głębokiego przekonania, *przyczyną tego było stanowisko, zajęte przez delegację litewską.*

Nie sądzę, aby trzeba było dowodów, jak daleko w swej ustępliwości poszedł rząd polski, który wnosząc te projekty o komunikację kolejową, pocztowo - telegraficzną, o pograniczną, a także projekt paktu o nieagresji liczył się z uczuciami narodowemi Litwy i starał się zgodnie z rezolucją Rady Ligi Narodów nie poruszać tych spraw, które rząd litewski uważał za niezałatwione, nie zwracając uwagi na to, że rząd litewski przyjąć nawet ich niechce do wiadomości.

Rząd polski prowadzi politykę, zmierzającą do zachowania i pogłębienia paktu ze wszystkimi swymi sąsiadami.

W tym należy szukać przyczyny, jakiej pragnie znaleźć modus vivendi z Litwą.

Profesor Waldemaras, jak było widać z jego mów, przeciwnie, uważa sytuację w Europie wschodniej za nieustabilizowaną i mogącą doprowadzić nawet do konfliktu zbrojnego.

Nasz stosunek z Z. S. S. R. i Niemcami z każdym dniem coraz bardziej się wyrównuje, ponieważ w tych państwach z każdym rokiem biorą górę te elementy, które widzą, że wojna byłaby nieszczęściem przedewszystkiem dla tych, którzy ją zaczęli.

Na zapytanie, jak zapatruje się na zbliżającą się konferencję w Królewcu, pan Hołówko odpowiedział: Sądzę, że do czasu konferencji w Królewcu delegacja litewska podda rewizji to stanowisko i przyjdzie do Królewca z takiemi postulatami, które będą dla Polski możliwe do przyjęcia.

Co się tyczy nas, to doszliśmy już do ostatnich granic ustępliwości *i dalej po tej drodze iść nie możemy.* W ten sposób los konferencji w Królewcu spoczywa całkowicie w rękach litewskich. (ATE).

Wybuch 50 petard w koszarach

Dwuch żołnierzy odniosło rany

Przyczyną wybuchu iskra z papierosa

Przez podwórze koszar 18-go pułku piechoty w Skierniewicach przewożono wózkiem petardy.

Nagle rozległ się ogłuszający huk. Później drugi, trzeci...

50 petard eksplodowało.

Z hukiem wybuchu mieszał się rozdzierający jęk rannych.

Wśród dymu i tumanów kurzu wili się z bólu trzej ranni żołnierze.

Przeniesiono ich do izby chorych. Lekarz pułkowy nałożył opatrunki. Wszyscy trzej są ciężko poranieni i poparzeni.

Oto ich nazwiska:

Kaprale: Władysław Słupkowski i Józef Kałamański, oraz szeregowiec Dymitr Tymotinko.

Oprócz żołnierzy uległy poranieniu dwa konie.

Zarządzone dochodzenie ustaliło, że przyczyną wybuchu była nieostrożność jednego z żołnierzy, który przy przenoszeniu petardy palił papierosa.

Iskra z papierosa spowodowała wybuch.

Wstrząsająca tragedja miłosna

pod koła pędzącego pociągu

rzucili się zakochani, spleceni w serdecznym uścisku

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

O godzinie 10-ej rano na 19-tym kilometrze od Warszawy — pomiędzy stacjami Grochów i Wawer rozegrała się straszna tragedja miłosna.

Dwoje młodych ludzi rzuciło się pod pociąg...

Robotnicy, pracujący na polu, przyległem do toru kolejowego, zauważyli dwoje młodych ludzi, siedzących w pobliżu toru.

Oboje młodzi trzymali się za ręce.

Zdala ukazał się pociąg krakowski Nr. 914 jadący przez Dęblin do Warszawy.

Pociąg całym pędem zbliżał się do miejsca, gdzie siedziała młoda para.

Nagle oboje wstali. Padli sobie w objęcia i spleceni serdecznym uściskiem skoczyli pod koła pędzącego parowozu.

Zgrzytnęły hamulce. Pociąg zatrzymano.

Szyny i tor zbroczone były krwią...

Desperatów wydobyto z pod kół.

On już nie żył. Ona dawała jeszcze słabe oznaki życia.

Przeniesiono ją do wagonu. Pociąg ruszył w stronę Warszawy.

Nie ujechał jednak kilkudziesięciu metrów, gdy dziewczyna zmarła.

Oboje byli bardzo młodzi: On liczył lat nie więcej jak 18, ona około 16-tu.

Nie mieli przy sobie żadnych dokumentów — to też nazwisk ich narazie nie ustalono.

Zwłoki młodzieńca pozostały na miejscu tragicznego samobójstwa, zwłoki dziewczyny zabezpieczono na dworcu Wschodnim.

6 lat ciężkiego więzienia

za zbrojny napad bandycki

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W sądzie okręgowym w Warszawie rozpatrywana była wczoraj sprawa głośnego przed czasem napadu na córkę właściciela kantoru wymiany Stefanję Centnerszwerównę.

Szczegóły napadu przedstawiają się następująco:

W dzień Zaduszny p. Centnerszwerówna wracała do domu na Nalewkach, wraz z ojcem.

Przy wejściu do klatki schodowej wyprzedziła go nieco i w tej chwili zauważyła jakiegoś osobnika, czającego się w sieni, który przyskoczył do niej *i zadał jej cios nożem w skroń.*

Pomimo szalonego bólu i znacznego upływu krwi napadnięta nie wypuściła trzymanej w ręku *teczki z pieniędzmi i papierami wartościowemi* i wszczęła alarm.

Napastnik rzucił się do ucieczki, lecz został schwytany przez przechodniów.

Okazało się, że jest nim Jan Grzeszczak.

Na rozprawie sądowej oskarżony do winy się nie przyznał, świadkowie jednak zeznali, że on właśnie napadł na p. Centnerszwerównę.

Na specjalne podkreślenie zasługuje zeznanie jednego z wywiadowców, który stwierdził, że widział oskarżonego kręcącego się już od kilku dni przed domem, w którym mieszkał Centnerszwer.

Sąd po krótkiej naradzie skazał bandytę na 6 lat ciężkiego więzienia.

17-ta Loterja Państwowa

3-cia klasa — 2-gi dzień

Główniejsze wygrane:

80,000 zł. nr. 150845.

10,000 zł. nr. 65631.

5,000 zł. n-ry 67761 108667.

1,000 zł. n-ry 30555 152068.

500 zł. n-ry 4918 15758 83588 153741 102804.

400 zł. n-ry 16666 54358 80381 98616 102400 104712 118474 151995 152981.

300 zł. n-ry 173 5767 10922 14481 26577 30791 33562 41000 44179 65360 73765 78405 78927 81343 83919 92003 114956 122324 129602 135189 133492 135189 141740 145450 153750.

250 zł. n-ry 2358 2950 2979 5783 5928 8275 8689 9293 11740 12755 14232 17653 23290 23332 29930 29944 30638 31185 31236 32296 36660 37804 41208 42059 42251 44114 44548 44678 45477 45706 45764 47706 48036 48279 48461 49376 51324 51729 54060 55480 59520 61473 61853 62306 63169 64107 67233 71423 71441 72430 75080 88074 88606 89343 90029 90217 90853 91834 92672 93557 94030 90330 99623 101434 101728 102696 105318 106005 106260 108252 108575 108958 109411 110690 111709 113386 113432 115858 117580 118436 119157 119916 123034 125412 127265 131712 131931 133573 134233 135677 136808 138022 138270 140558 141386 142290 142469 147248 148902 149525 150405 153243 153890 154609 154633 154641.

Kandydaci

na stanowisko naczelnika Wydz. Pol. w M. S. Wewn.

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Na stanowisko naczelnika wydziału polityczno-społecznego w Min. Spraw Wewnętrznych, opróżnione przez nominację p. Jerzego Paciorkowskiego na stanowisko dyrektora Departamentu Politycznego, wymieniają kandydatury: J. Rutkowskiego, obecnego naczelnika wydziału bezpieczeństwa wyjewództwa pomorskiego i Tadeusza Święcickiego, korespondenta P. A. T. w Berlinie.

Krwawy napad

Bandyci zabili handlarza nierogacizny i złupili 10,000 zł.

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Na terenie wsi Szymanów pod Mińskiem Mazowieckim wieśniacy znaleźli w zbożu okrwawione trupy 2-ch mężczyzn.

O strasznem odkryciu zawiadomiono policję, która wdrożywszy dochodzenie ustaliła, iż ofiarami mordu padli handlarze nierogacizną Wincenty Chościcki i Stanisław Wójcik.

Według zeznań żony Chościckiego, obaj kupcy jechali furmanką do Mrozów, skąd Chościcki miał udać się koleją do Białej Podlaskiej po zakup towaru, a Wójcik powrócić końmi do domu, Posiadali oni przy sobie 10,000 złotych, które padły łupem bandytów.

Zbóje po dokonaniu mordu ukryli zwłoki ofiar w życie, a sami odjechali furmanką Chościckiego w niewiadomym kierunku.

Na miejsce wyjechali przedstawiciele wojewódzkiego urzędu śledczego i sędzia śledczy.

Książę de Bourbon

aresztowany

za fałszowanie papierów wartościowych

WIEDEŃ, 12.7. „Neuer Wiener Journal" donosi z Budapesztu, że policia tamtejsza aresztowała księcia Ludwika de Bourbon na zasadzie listów gończych policji francuskiej, która oskarża księcia o współudział w fałszowaniu papierów wartościowych.

Dziennik donosi dalej, że książę w roku ubiegłym rokował z kilkoma bankami o zaciągnięcie pożyczki w dolarach, ale ta operacja finansowa się nie udała. (ATE)

Niebywałe upały w Ameryce

LONDYN, 12.7. Niebywałe upały w Ameryce, jak donoszą z Nowego Jorku, wywołały naogół śmierć 200 osób. W samym Nowym Jorku zmarło na udar słoneczny 48 osób. (ATE).

Pociąg rozbił autobus

9 osob poniosło śmierć — 28 rany

BERLIN, 12.7. Dziś po południu w pobliżu Falkenwiede w Górach Harcu pociąg najechał na przepełniony pasażerami autobus, wskutek czego 9 osób poniosło śmierć, a 28 — ciężkie rany. (PAT)

Przyszłość w ręku mieszczaństwa

W walce stanów o pierwszeństwo w hierarchji społecznej zauważyć się doje kolejne przesuwanie się wpływów z jednej warstwy na drugą. Po bezapelacyjnych rządach wsi, zaczyna sobie miasto zdobywać należne jej znaczenie. Istotnie z wielkim rozmachem rozpoczęte *dzieło konsolidacji stanu średniego*, jakkolwiek nie wydało na razie jeszcze takich owoców, jakich sobie życzymy, to przecież przybiera kształty coraz to realniejsze, wzrastające z dnia na dzień.

Praca nad konsolidacją polskiego rzemiosła, które dzięki dotychczasowej polityce partyjne jest rozbite — nie posiada jednolitej organizacji zawodowej, nie jest więc zdolne do przeprowadzenia odbudowy i udoskonalenia swoich warsztatów pracy.

Wprawdzie praca nasza w tym kierunku dała już pomyślne wyniki i z całym zadowoleniem stwierdzić możemy, że olbrzymia większość świata rzemieślniczego zrozumiała potrzebę solidaryzowania się z poczynaniami od ruchu społecznego — niemniej jednak znajdują się jeszcze te i owe grupy, które ulegają nadal demagogicznej agitacji partyjników i pozwalają się *wprowadzać na ciasne podwórka partyjne wbrew własnym interesom całego rzemiosła, a tem samem i Państwa.*

Gorzej przedstawiają się stosunki wśród kupiectwa, drobnego i średniego przemysłu, a więc sfer, które w procesie rozwojowym żywiołów mieszczańskich odegrać winny wcale nie podrzędną rolę. Rzeczą też reprezentacji kupiectwa i przemysłu jest, by dążyć do jaknajszybszej konsolidacji tych warstw i ujęcia ich w karne szeregi jednej, silnej organizacji.

Jeżeli jednak chcemy, aby organizacje zawodowe zjednoczyły ogół rzemiosła, kupiectwa i przemysłu, jeżeli chcemy, aby mieszczaństwo nie tylko się zorganizowało, lecz w pracach swej organizacji czynny i chętny udział brało, należy tym sferom odjąć troskę o byt i stępić ostrze walki o kęs chleba. Środkiem ku temu wiodącym, *to łatwiej dostępny kredyt.*

Wiadomem zaś jest wszystkim, że dotychczas zarówno rzemiosło, jak i kupiectwo, pozbawione było wszelkiej opieki ze strony Państwa i potrzebnych kredytów nie otrzymywało. Była to wielka niesprawiedliwość, gdyż *mieszczaństwo ponosi nierówno wielkie ciężary na rzecz państwa*, a to ze względu na dotychczasowy system rządzenia Państwem, gdzie panowały przemożne wpływy uprzywilejowanych partyj, decydujących o rozłożeniu świadczeń podatkowych.

W dążności naszej do utrwalenia naszych wpływów, nie możemy zapominać o tem, że cel swój, utrwalenie wpływów mieszczaństwa osiągniemy, jeżeli w orbitę naszej pracy rozwojowej wciągniemy również zawody wyzwolone, oraz inteligencję pracującą. Wtedy bowiem dopiero nastąpi skonsolidowana praca mieszczaństwa, wtedy dopiero pewni być możemy trwałego sukcesu w naszej walce o należne nam wpływy i znaczenie.

Współpraca wszystkich najważniejszych odłamów mieszczaństwa będzie przykładem solidaryzmu społecznego i siłą rzeczy nie pozostanie bez dominującego znaczenia przy niwelowaniu antagonizmów pomiędzy wsią i miastem, a także pomiędzy pracownikiem i pracodawcą. *(w)*

Kontakt ze światem astralnym

Dziwactwa spirytystów i Conan-Doyle'a

(Korespondencja własna „Hasła“)

LONDYN, w lipcu.

Że umysł ludzki, zajmował się i zajmuje światem astralnym, i zjawiskami, które pośrednio czy też bezpośrednio *wywołują „duchy“* i to zupełnie poważnie, świadczy szereg faktów, wziętych wprost z życia.

* *

Na wokandzie londyńskiego sądu karnego znajdzie się niebawem sprawa dwuch dam: miss Kentlon i miss Fillimor.

Przestępstwo pierwszej z nich podciągnięto pod stary kodeks *„o wróżbitach i przepowiadaczach przyszłości“* zaś drugiej — zarzuca się *„podżeganie do inkryminowanych miss Kentlon czynów oraz współudział“.*

Miss Fillimor jest srekretarką *„Londyńskiego Związku Towarzystw Spirytystycznych“*, a miss Kentlon — *medjum tegoż związku.*

Związek Tow. Spirytystycznych posiada wspaniały gmach przy ulicy Kingsberri o szeregu komfortowo urządzonych sal oddzielnych dla seansów spirytystycznych, wykładów i t. d.

Tutaj też zbierają się spirytyści dla nauki: *telepatji, jasnowidzenia, przepowiadania przyszłości, kabalistycznego pisma i wielu innych „cudownych“ kunsztów.*

Spragnieni pogawędki, dajmy na to z Markiem Aureljuszem, Napoleonem, lub też praszczurem — Adamem zgłaszają się do miss Fillimor i opłacają skromne honorarjum w wysokości... dwuch funtów szterlingów.

„Klient“ otrzymuje bilet wstępu i udaje się do gabinetu, gdzie „urzęduje“ miss Kentlon.

Dalej idzie zwykłym trybem.

Miss Kentlon wpada w trans i oznajmia co powiedział Napoleon.

Prezesem Związku Spirytystycznego jest *popularny pisarz Conan-Doyle*, lekarz z wykształcenia.

U boku prezesa „urzęguje“ *„rada czternastu“*, między którymi znajdują się popularni na bruku londyńskim: adwokat Hunt, książę Molsnort i doktór medycyny Munro.

O procesie wytoczonym miss Kentlon i Fillimor, Conan-Doyle wyraził się, *że jest to cios wymierzony, przeciwko wszystkim spirytystom.*

* * *

Pani W. z Londynu wyjechała na wieś i zamieszkała w pobliżu ruin opactwa zniszczonego w roku 1648-ym w czasie rewolucji.

Późnym wieczorem dama ta udała się na przechadzkę w pobliżu malowniczych ruin.

Ku wielkiemu swemu przerażeniu urjzała nagle mglisty tuman, który po chwili przybrał kształty człowieka.

Zjawa przemówiła (ma się rozumieć „głuchym“ grobowym głosem)) i rozkazała kopać u podnóża północnej baszty opactwa, gdzie znajdzie *skrzynię z dwoma kamieniami i kośćmi ludzkiemi.*

Zmieniły się czasy!

Dawniej gość z zaświatów w podobnym wypadku wskazywał *zakopane skarby*, dzisiaj zaś *kamienie i spróchniałe kości.* Widocznie w świecie astralnym wyczerpał się zapas złota i drogich kamieni.

Właściciel ruin lord Montegnu, na skutek prośby damy, zgodził się na poszukiwania.

Rzeczywiście *w miejscu wskazanem przez zjawę wykopano skrzynię* z dwoma kamieniami i kośćmi ludzkiemi.

Zdarzenie to było bardzo głośnem więc szereg osób zwróciło się *z zapytaniem do Conan-Doyla:*

— Co pan sądzi o tym wypadku?

Pisarz odparł, że powyższy fakt jest *zupełnie normalny*, gdyż szereg „duchów“ *wchodzi w kontakt z żywymi*, aby zmazać przewinienie z lat swojego pobytu na tym świecie.

Lecz nietylko „duchy“ zaprzątają umysł człowieka, są ludzie, którzy *usiłują wprowadzić zamierzchłe, bałwochwalcze wierzenia.*

W Anglji znajduje się dziwna tajemnicza budowla z epoki kamiennej — Stonendge, prawdopodobnie jest to starożytna świątynia „słońca“.

Na środku Stonendge'u znajduje się wielki kamień — zapewno ołtarz, *na którym składano ofiary z ludzi.*

Stonendge, słynął kiedyś pod nazwą świątyni druidów, chociaż powstanie tej budowli o wiele jest starsze, niż druidzi.

I oto w ogromnej liczbie dziwacznych związków *istnieje w Anglji „Zakon druidów“*, a celem jego nawrócanie ludzkości na *„wiarę słońca“.*

Jak w ubiegłych latach tak i w tym roku w dzień św. Jana odbyła się w Stonendge'u *uroczystość ku czci słońca.*

Arcykapłan druidów, doktór Mac Gregor Ryd ukazał się w białym, długim płaszczu, lamowanym purpurą; za nim postępował orszak, składający się z 54 kapłanów.

O wschodzie słońca odbyło się misterjum przy świetle siedmiu pochodzi. Na ołtarz wylano zamiast krwi ludzkiej, jak to się działo w prastarych czasach, — czerwone wino.

B. R.

Tajemnica śmierci bankiera Loevensteina



Prywatny samolot bankiera brukselskiego, w którym potentat finansowy odbył swą ostatnią podróż, w czasie której zginął zagadkową śmiercią.

Organizacja władz administracyjnych na terenie Stolicy

Zgodnie z nową ustawą o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej na obszarze m. st. Warszawy, stolica stanowić będzie odrębną jednostkę administracyjną. Na jej czele stanie komisarz rządu, którego przedstawia Radzie Ministrów minister spraw wewnętrznych, a mianuje na jej wniosek Prezydent Rzeczypospolitej.

Pod względem osobowym komisarz rządu podlega ministrowi spraw wewnętrznych, pod względem zaś służbowym poszczególnym ministrom, właściwym dla danego działu administracji.

Komisarz rządu jest przedstawicielem rządu na obszarze m. st. Warszawy i szefem administracji ogólnej tago terenu.

Dla celów administracyjnych obszar stolicy będzie podzielony na trzy powiaty grodzkie: 1) Warszawa-północ, Warszawa-południe, 3) Warszawa-Praga.

Na czele powiatów grodzkich staną starostowie grodzcy, mianowani przez ministra spraw wewnętrznych.

Do zakresu działania tych starostów należą wszystkie sprawy administracji państwowej, o ile nie należą do kompetencji władz naczelnych lub zakresu działania samorządu miejskiego.

Komisarz rządu i starostowie grodzcy działają przy pomocy Komisarjatu Rządu, względnie starostw grodzkich, oraz przy pomocy innych podległych im na obszarze m. Warszawy urzędów i organów.

Z chwilą wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, wszelkie państwowe władze, urzędy i organy na obszarze stolicy, niezespolone dotąd z władzami administracji ogólnej, a sprawujące funkcje w zakresie spraw, przekazanych komisarzowi rządu, względnie starostom grodzkim, zostaną włączone w skład Komisarjatu Rządu i starostw grodzkich, względnie podporządkowane tym urzędom.

Stosunki mieszkaniowe w Sowietach

Wrażenia dziennikarza niemieckiego

Tylko bardzo zamożny może znaleźć sobie odpowiednie mieszkanie

Dr. Max Fischer tak opisuje w Deutsche Allgemeine Zeitung“ swe wrażenia z pobytu w Moskwie, tyczące się stosunków mieszkaniowych:

— Znajomy mój w Berlinie poradził mi nie zatrzymywać się w jednym z trzech hoteli dla cudzoziemców w Moskwie, lecz w jakim skromniejszym zajeździe, uczęszczanym wyłącznie przez sowieckich towarzyszy. Częściowo ze względu na moją kieszeń, częściowo w nadziei, że w tem środowisku poznam lepiej stosunki w Rosji Sowieckiej, zdecydowałem się pójść za jego radą.

— Nadzwyczajnie tani ten hotel nie był. **Pokój mój kosztował 7.70 rb.**, t. j. według urzędowego kursu około 16 mk. (bez śniadania i usługi). Należy tu nadmienić, że w komunistycznej Rosji, w przeciwieństwie do państw kapitalistycznych, **napiwki są bardzo chętnie widziane.** Za tę cenę otrzymałbym w porządnym, berlińskim hotelu wcale przyzwoity pokój. W sowieckim hotelu panował straszliwy zaduch kwaszonej kapusty, tak przykry i nieznośny, że po trzech dniach zdecydowałem się przenieść do hotelu dla cudzoziemców.

Hotel, w którym teraz mieszkam, musiał kiedyś być bardzo dystyngowany i elegancki. Dziś, choć jest dość czysty i w porównaniu z poprzednią moją kwaterą wydaje się pałacem, jest dość zniszczony. Moskiewska komuna, która ma ten hotel w swym zarządzie, **mniej myśli o koniecznym remoncie, jak o naciąganiu swych gości.** Ta mentalność moskiewskiej komuny, polegająca na obrabowywaniu cudzoziemców z pieniędzy, jest wielce charakterystyczną cechą ustroju sowieckiego, który pragnie się odróżnić od kapitalistycznego systemu. Oto przykład. Zamówiłem sobie herbatę, najtańszy trunek w Rosji. Podano mi następujący rachunek:

herbata	40 kop.
cytryna	20 kop.
cukier	40 kop.
Razem	1 rb. czyli 2,15 mk.

Towarzysze, którym opowiedziałem ten fakt, przyznali, że zachodzą tu metody kapitalistyczne. Jako usprawiedliwienie podali, że dzieje się to dla celów idealnych, dla dobra ludu. Nie należy to jednak do przyjemności dać się wyzyskiwać dla dobra ludu!

Do cen hotelowych dochodzą wysokie **podatki od zbytku,** które są progresywne. Od każdego rachunku od 5 do 10 rubli wynoszą one 10 proc., od 10 do 25 rubli 14 proc., od 25 do 50 rb. 16 proc., od 50 do 75 rb. 18 proc., a powyżej — 20 proc. Z tego powodu należy żądać rachunku codziennie, aby wskutek wyższych rachunków nie płacić większych podatków. Cóżby powiedziały pisma komunistyczne o takim prywatnym przedsiębiorcy, któryby żądał takich procentów?

Usługa jest wszędzie bardzo chętna. Pracują oczywiście 8 godzin na dobę. Zalety natury politycznej są tu bardziej cenione, niż znajomość języków. **Tylko portjer i kilku kelnerów znają jeden z obcych języków.** Pokojówki, numerowi i telefonistki mówią jedynie po rosyjsku, chociaż w hotelu mieszkają wyłącznie cudzoziemcy.

Nie tylko więc ze względu na straszliwie słone rachunki, mieszkanie w hotelach moskiewskich nie należy do wielkich przyjemności. Lecz jakże dojść do jakiego możliwego mieszkania w tem porzeludnionem mieście?

W myśl ustawy każda osoba żyjąca w Rosji ma prawo na przestrzeń mieszkalną o powierzchni 16 arszynów kwadratowych. Do tego dochodzą pewne dodatki w niektórych wypadkach. Tak np. **dziennikarz może zażądać dla wykonywania swej pracy zawodowej, mieszkanie o powierzchni 32 arszynów kwadratowych. Praktycznie, urzędy mieszkaniowe mogą jeszcze mniej od naszych nastarczyć** zapotrzebowaniom. Mieszkania skonfiskowane osobom pochodzącym z wyższych sfer, są już oddawna zajęte przez władze, komisje i mieszkania dla urzędników sowieckich, lub zorganizowanych robotników, **a ruch budowlany prawie wcale nie istnieje.**

Zdobycie więc mieszkania jest dlatego w komunistycznej Rosji z powodu wysokich kosztów budowlanych i różnych trudności jeszcze w wyższym stopniu kwestja zdolności płatniczej, jak w którymkolwiek innym kraju kapitalistycznym. **Garaże i stajnie przerabia się na mieszkania** Jeden z moich znajomych urządził sobie mieszkanie **w klatce po niedźwiedziu.**

Czynsz za mieszkanie reguluje się nie według jakości mieszkania, lecz według dochodów lokatora. Kto ma np. dochód miesięczny 80 rubli, płaci czynsz w wysokości **10 rubli**, kto zarabia podwójnie, płaci też i czynsz podwójny. Eksmisja lokatora jest nie do pomyślenia. Niedozwolone jest również podnajmywanie.

W tych warunkach znaleźć dziś w Moskwie odpowiednie mieszkanie jest sztuką nielada. Pozwolić sobie na nie może tylko człowiek bardzo... zamożny.

Takie są stosunki w stolicy komunistycznego państwa, które pragnie zwalczać ustrój kapitalistyczny!

KRONIKA

Piątek, 13 lipca, Małgorzaty P. M.
Sobota, 14 lipca, Bonawentury B. W. D. K.

TEATRY.

Miejski — „Golem".
Letni — „Tak, to jest Łódź".
Popularny — Co on robi w nocy?
Gong — „Żona się nie dowie".

KINA:

Apollo — Noc poślubna i Karjera modelki.
Corso — Rycerze płomieni.
Czary — Pogromca.
Dom Ludowy — W życiu każdej kobiety.
Era — Iwonka.
Luna — Zdobywcy oceanu.
Mimoza — Wampiry Warszawy.
Odeon — Demon gry.
Oświatowy — Miłość przez ogień i krew.
Oaza — W szponach czerwonoskórych.
Resursa — Mocarz Świata.
Record — Wędrowny cień.
Spółdzielnia — Bigamja.
Syrena — Najsprytniejszy złodziej świata.
Sfinks — Noc poślubna.
Victoria — W godzinę zwycięstwa.

Uprzejmie komunikujemy naszym P. T. Prenumeratorom i Czytelnikom, że wczorajsze opóźnienie w doręczeniu im pisma, zostało spowodowane brakiem prądu elektrycznego wskutek zepsucia się kabla.

Administracja „HASŁA".

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 13 lipca, dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski, (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10). A. Potasz (Plac Kościelny 10).

Starsi cechu, uwaga!

Legalizacja statutów sądu polubownego

Jak się dowiadujemy, prace nad zalegalizowaniem statutów cechowych dobiegają końca.

W dniu wczorajszym wydział przemysłowy województwa wysłał do wszystkich starszych cechów pismo, w którem wzywa ich do przybycia w sprawach urzędowych.

W związku z tem, dowiadujemy się, że wezwani do wydziału przemysłowego województwa, winni przynieść z sobą trzy egzemplarze statutów sądu polubownego, podpisane przez pięciu założycieli cechu, celem przedłożenia ich władzy przemysłowej II instancji do legalizacji.

Należy wyjaśnić, że podpisy tak zw. „Komisji pięciu" nie muszą być potwierdzone rejentalnie.

Statutom nada się bieg i w krótkim czasie zarówno statuty cechowe jak i sądu polubownego, wydział przemysłowy drugiej instancji prześle magistratowi dla doręczenia władzom cechowym.

15 pocentowy dodatek dla nauczycieli

15-procentowy dodatek dla nauczycieli będzie wypłacony nie 16, lecz 20 lipca r. b.

Dodatek dla pracowników miejskich

wyniesie 15 procent

Wczoraj, pod przewodnictwem p. prezydenta Ziemięckiego, odbyło się posiedzenie Magistratu, na którem m. in., zgodnie z art. 5 Ustawy skarbowej z dnia 22. VI 1928 r. oraz z okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 4 lipca, postanowiono przyznać pracownikom Zarządu m. Łodzi dodatek miesięczny do pobrania za miesiące: lipiec, sierpień i wrzesień w wysokości 15 proc. uposażenia, obliczonego z dodatkami ekonomicznym, regulacyjnym i komunalnym. Wydatek ten uskuteczniony będzie z pozycji budżetu, z kredyt asygnowane są pobory pracowników miejskich. Wypłata 15 proc. dodatku za m. bieżący dokonane zostanie w dniach najbliższych.

Rozwiązanie stowarzyszenia wolnomyślicieli

W swoim czasie donosiliśmy, o fermencie w łonie stowarzyszeń wolnomyślicieli, gdzie nastąpił następnie rozłam.

Jak się obecnie dowiadujemy, urząd wojewódzki zawiesił stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich w Pabjanicach, Ozorkowie i Zgierzu.

Zatarg w budownictwie trwa

Przedsiębiorcy nie ustąpią pod żadnym pozorem

Strajk objął znaczną część cegielni

SYTUACJA STRAJKOWA BEZ ZMIANY.

Sytuacja strajkowa w przemyśle budowlanym nie uległa zmianie. Strajkiem objęta jest część budowli oraz niemal cały przemysł ceramiczny.

Natomiast robotnicy kanalizacyjni do bez robocia nie przystąpili.

ZDECYDOWANE STANOWISKO PRZEDSIĘBIORCÓW BUDOWLANYCH.

Pod przewodnictwem prezesa Jana Holca odbyło się zebranie przemysłowców budowlanych i cechu majstrów.

Po zagajeniu zebrania, p. Holc przedstawił obecną sytuację w przemyśle budowlanym w związku z wybuchem strajku robotników i wskazał, że już przed paru miesiącami robotnicy wysunęli swe żądania podwyżkowe, a przemysłowcy odrazu stanęli na stanowisku, że udzielą podwyżki w tej samej wysokości, jaka zostanie zastosowana w Warszawie.

Trwało to kilka tygodni i po załatwieniu sprawy podwyżki w Warszawie odbyła się konferencja w inspektoracie pracy i przedstawiciele robotników zgodzili się na owe 14 proc.

Formalne podpisanie umowy miało nastąpić w ciągu 3 dni, tymczasem na następnem posiedzeniu jeden ze związków zgłosił swój sprzeciw i konferencja została zerwana.

Strajk potrwa czas dłuższy, gdyż żądania robotników przekraczają absolutnie możność pracodawców w stosowaniu wyższej podwyżki.

Po przemówieniu p. Holca, wywiązała się długa dyskusja, poczem uchwalono stanowiska zajętego na ostatniej konferencji w inspektoracie pracy nie zmieniać i więcej niż 14 proc. podwyżki nie udzielić.

U P. INSPEKTORA PRACY.

Wczoraj przedstawiciel przemysłowców budowlanych p. Holc odbył konferencję z inspektorem pracy Wyżykowskim.

P. Holc przedstawił p. inspektorowi decyzję przemysłowców budowlanych do nieuwzględnienia dalszych żądań robotników, wobec czego narazie interwencja inspektoratu pracy nie jest przewidziana.

STRAJK OBJĄŁ ZNACZNĄ CZĘŚĆ CEGIELNI.

Wczoraj przystąpiły do strajku niektóre cegielnie łódzkie z wyjątkiem tych, gdzie zostały ustalone niedawno nowe warunki pracy i płacy.

Prawdopodobnie w początku przyszłego tygodnia odbędzie się konferencja z właścicielami cegielń w Łodzi, a co się tyczy cegielń podmiejskich, to inicjatywę ustalenia cen podjął starosta łódzki Rżewski.

Magistrat podarował 50 tys. sztuk cegły

na budowę szpitala O. O. Bonifratrów

Jak wiadomo, O. O. Bonifratrzy, osiadli w Chojnach pod Łodzią, zakupili tam 7 morgów ziemi pod budowę szpitala dla ubogich chorych oraz ambulatorjum dla porad lekarskich. W związku z tem zamierzeniem, Komitet Budowy Szpitala jeszcze za poprzednich władz miejskich, zwrócił się do Magistratu z prośbą o pomoc materjalną lub finansową, lecz sprawa ta nie została dotychczas ostatecznie zadecydowana.

Znalazła się ona na posiedzeniu Magistratu w dniu wczorajszym. W rezultacie dyskusji, ze względu na pożyteczność inicjatywy O. O. Bonifratrów, postanowiono oddać bezinteresownie Komitetowi Budowy Szpitala 55.000 sztuk cegły. Zapas ten odbierze Komitet od Stow. Rob. Chrz. (Przejazd 34), któremu Magistrat w r. ub. wypożyczył 50.000 szt. cegły, z obowiązkiem zwrócenia jej do dnia 1 stycznia 1928 roku. Należność za nią przekazał obecnie Magistrat na cel budowy chojeńskiego szpitala.

Zatarg związków robotniczych z Magistratem

o przeniesienie 600 pracowników z plantacyj do robót kanalizacyjnych

W związku z decyzją magistratu o przeniesieniu 600 robotn. z plantacyj do robót kanalizacyjnych i budowy domów, zatarg na tem tle zaostrza się.

Na posiedzeniu zarządu polskich związków ustalono, że przez takie przeniesienie, robotnicy, którzy szereg lat pracują w magistracie, tracą kontakt z magistratem, gdyż zależni będą czy od p. Skrzywana, czy też od przedsiębiorcy budowlanego.

Związek zgadza się jedynie na przeniesienie robotników, którzy na roboty w plantacjach przyjęci zostali dopiero w tym roku, przyczem trzeba zaznaczyć, że ci robotnicy, to większa część klasowców.

Ostatecznie jutro sprawa się wyjaśni, przyczem nie jest wykluczona ostra akcja związków zawodowych z wyjątkiem klasowego.

* * *

Na dziś wieczór polskie związki zawodowe zwołują w swym lokalu przy ul. Głównej wielkie zebranie wszystkich robotników sezonowych bez względu na przynależność związkową.

Na porządku obrad znajduje się sprawa przeniesienia 600 robotników, oraz spraw t. zw. „brygad karnych", stosowanych na Polesiu Konstantynowskiem w stosunku do robotników, którzy się w czemś narazili dozorcom tych robót.

Zbrodnia wyrodnej matki

Trup noworodka w dole kloacznym

W domu przy ulicy Nowomiejskiej 19 w czasie wybierania nieczystości z dołu biologicznego natrafiono na zwłoki noworodka płci męskiej, znajdujące się w stanie silnego rozkładu.

O strasznem odkryciu powiadomiono władze policyjne, które wdrożyły energiczne poszukiwania wyrodnej matki.

Zdołano wreszcie ustalić, że dzieciobójstwa dokonała 18-letnia Marja Klimkiewiczówna, zamieszkała przy ulicy Ciemnej 18.

Zbrodniarkę niezwłocznie aresztowano.

Przesłuchana przez policję zeznała, iż przed dwoma tygodniami przybyła do Łodzi ze wsi Antoniew - Stoki i znalazłszy się przypadkowo w ubikacji domu przy ulicy Nowomejskiej 19 powiła dziecko, które wpadło do dołu kloacznego.

Ze względu na to, iż zeznania Klimkiewiczówny są zbyt niewiarygodne, została ona osadzona w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Przechodząc ulicę, patrz pilnie

a unikniesz **kalectwa** a nawet **i śmierci.**

Z życia prowincji

ZBOŻNY POSIEW

(Korespondencja własna „Hasła").

Wieś Domaradzyn, w lipcu.

Piękną ozdobę zyskała wieś Domaradzyn w parafji Bratoszewice dzięki ofiarności zamożnego i pobożnego miejscowego gospodarza Józefa Rusaka, który wraz z małżonką przy współpracy zięcia ufundowali krzyż przydrożny.

Zbudowany w formie obeliska z pięknie rzeźbionym w żelazie Chrystusem na krzyżu z otoczem z promieni żelaznych, na podstawie z szarego polnego kamienia, z cokołem ozdobionym żelazną kratą, z pozłacanemi szpicami — krzyż ten stanowi zdałeka widoczną ozdobę traktu bardzo uczęszczanego w stronę Łodzi.

W ubiegłą niedzielę wieczorem ksiądz dziekan ze Strykowa, przybyły umyślnie na tę uroczystość, wygłosił piękne przemówienie, zaznaczając przeciwwagę tych zbożnych poczynań gospodarzy wiejskich agitacji t. zw. metodystów, czy badaczy pisma świętego. Są to rozsadniki demoralizacji wśród ludu, nawołujący do zaniedbania praktyk religijnych.

Ksiądz dziekan dziękował za przybycie na uroczystość kolatorom ze wsi Domaradzyn, miejscowym obywatelom, pp. Walerowi Chojnowskim oraz ich gościom z m. Łodzi Górskim, Uzdowskim, sędziemu Pniewskiemu z m. Łodzi, którzy złożyli u stóp krzyża piękne wieńce.

Przebieg poświęcenia wśród licznie zgromadzonego ludu pozostawił niezatarte wspomnienia. Sursum corda!

Strajk w Ozorkowie

objął 1000 robotników

W dniu wczorajszym wybuchł strajk w przędzalni Towarzystwa Akcyjnego Schlösserowskiej Manufaktury w Ozorkowie. Strajkuje 1000 robotników. Przyczyna strajku jest niestosowanie się administracji fabryki do obowiązującego cennika płac. Próbę likwidacji zatargu podjął inspektor pracy na powiat łódzki.

Posiedzenie

Komitetu Budowy Domów Mieszkalnych

W poniedziałek, dnia 16 b. m., o godzinie 1-ej po południu, w sali posiedzeń Magistratu (Plac Wolności 14, I piętro) odbędzie się posiedzenie Komitetu Budowy Domów Mieszkalnych, na którem nastąpi otwarcie ofert, złożonych przez przedsiębiorców na budowę kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem

Co usłyszymy dziś *przez radjo*

(Program warszawski, fala 1111).

PIĄTEK, 13-go lipca.

13.00-13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
15.00-15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy i program.
17.00-17.25 Odczyt p. t. Francja, a wojna światowa wygł. dr. Michał Sokolnicki.
17.25-17.50 Transmisja odczytu z Walna.
18.00-19.00 Koncert w wykonaniu orkiestry domrzystów pod dyr. B. Zubrzyckiego.
19.00-19.20 Rozmaitości.
19.30-19.55 Odczyt p. t. Niepotrzebne ofiary wygł. p. Tad. Semadeni.
19.55-20.05 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej.
20.05-20.15 Nadprogram, komunikaty.
20.15 Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonji Warsz., organizowany wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza oraz Mieczysław Fliederbaum (skrz.).
22.00-22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
22.05-22.50 Komunikaty PAT.
22.20-22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

400 łodzian opuści więzienie

na podstawie ustawy amnestyjnej, wydanej z okazji 10-lecia istnienia Polski

Jak już donosiliśmy, Ministerstwo Sprawiedliwości poleciło wszystkim zarządom więziennym w Polsce przeprowadzenie statystyki więźniów, którzy mają odzyskać wolność na mocy ustawy amnestyjnej.

Z pod amnestji zostali wyeliminowani więźniowie, którzy dopuścili się następujących przestępstw: szpiegostwa i działania na szkodę Państwa, uchylania się od służby wojskowej, świadomie fałszywego obwinienia obywateli przed władzami byłych państw zaborczych lub innych obcych państw, a także przed jakiminikolwiek siłami zbrojnemi, znajdującemi się w walce z wojskiem polskiem.

W dalszym ciągu nie stosuje się amnestji do tych przestępców, którzy dokonali przestępstwa: umyślnego pozbawienia życia człowieka i umyślnego ciężkiego uszkodzenia ciała, jeśli przestępstwa te popełnione zostały z pobudek osobistego zysku lub w związku z rozbojem, względnie rabunkiem, albo w wykonywaniu zemsty z premedytacją, rozboju, względnie rabunku; fałszowania pieniędzy i papierów kredytowych; przemytnictwa, przestępstw skarbowych (z wyjątkami) stręczenia do nierządu jak również innych wypadków ciągnięcia zysku z nierządu drugiej osoby.

Wreszcie amnestji nie podlegają ci wszyscy, którzy odsiadują karę więzienia za przestępstwo popełnione na szkodę Skarbu Państwa przez funkcjonarjuszy w urzędach, przedsiębiorstwach państwowych i monopolach jak również w zakładach, fundacjach, stowarzyszeniach i spółkach, działających z udziałem finansowym Skarbu Państwa, bądź korzystających z jego gwarancyj lub pomocy finansowej; za przestępstwa ujawniające dążenie do rozpowszechniania zasad ustroju komunistycznego lub do ułatwienia wprowadzenia takiego ustroju w Rzeczypospolitej Polskiej oraz za przestępstwo podpalenia, dokonane nie jako czynności operacji wojenne.

Amnestja nie dotyczy również kar dyscyplinarnych za przewinienia służbowe z wyjątkiem nagany, oraz nie dotyczy też kar za przewinienia porządkowe i dyscyplinarne osób wojskowych, przewidzianych w przepisach wojskowych.

Amnestja w całej swej rozciągłości ogłoszona zostanie prawdopodobnie jeszcze w bież. tygodniu.

W dzień ogłoszenia amnestji, po załatwieniu szeregu formalności, zostaną zwolnieni z więzień ci wszyscy, którzy podlegają amnestji, a którzy odsiadują kary z wyroku sądów zarówno powszechnych jak i wojskowych.

Jak się dowiadujemy, w związku z amnestją, w okręgu łódzkim zwolnionych zostanie około 400 osób na ogólną liczbę 4000 zwolnionych na terenie całego Państwa.

Osoby te odsiadują karę w więzieniach: przy ulicy Kopernika, Gdańskiej i Targowej oraz w więzieniu łęczyckiem.

Wśród korzystających z dobrodziejstwa amnestji jest wielu takich, którzy odsiadują karę w więzieniach poza okręgiem łódzkim.

—s—

Odroczenie służby wojskowej

dla studentów medycyny

Studentom medycyny, urodzonym w roku 1901 celem umożliwienia ukończenia studjów, o ile do tego ukończenia pozostało im jedynie złożenie egzaminów dyplomowych, Minister Spraw Wojskowych w drodze wyjątku zezwolił odroczyć termin wcielenia na rok, t. j. do lipca 1929 roku.

Ulga ta dotyczy tylko tych, którzy służyli ochotniczo w wojsku w latach 1918—1920.

Odroczenia te będą udzielane indywidualnie wskutek złożenia do właściwych powiatowych komend uzupełnień podań, do których należy załączyć dowód odbycia służby ochotniczej i świadectwo uniwersyteckie, stwierdzające, że dana osoba do ukończenia studjów powinna jedynie złożyć egzamin dyplomowy.

Udogodnienie komunikacyjne dla Łodzi

Budowa linji kolejowej Pabjanice—Herby

Projekt budowy linji kolejowej Herby-Pabjanice via Kłobucko i Widawa znajduje się już w stadjum realizacji. W najbliższych dniach rozpoczną się roboty wstępne przy budowie toru kolejowego, którego pomiary zostały już dokonane. Najdalej za miesiąc zostanie rozpoczęta budowa dworca kolejowego w Kłobucku.

Linja ta będzie miała bardzo doniosłe znaczenie dla Łodzi, gdyż skróci drogę przy dostawie węgla z Zagłębia Dąbrowskiego, która obecnie odbywa się drogą okrężną na Częstochowę i Koluszki.

Nowa linja tramwajowa

Zgodnie z wnioskiem Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich, Magistrat zaakceptował projekt budowy nowej dwutorowej linji tramwajowej na ulicy Pomorskiej od ul. Anstadta do ul. Zagajnikowej, ogólnej długości 811 mtr. Przy zbiegu ulic Pomorskiej i Zagajnikowej ustawiona będzie kryta poczekalnia.

Miesięczne wykazy

o porządku w domach

Wobec tego, iż miesięczne wykazy, dotyczące utrzymania porządku w domach, napływają do ministerstwa spraw wewnętrznych nieregularnie, przytem zawierają materjał niejednolity i niedość przejrzysty, ministerstwo wysłało okólnik do wszystkich wojewodów z żądaniem, aby wykazy były nadsyłane ściśle według załączonych rubryk i w wyznaczonym terminie.

Mimowolne zabicie siostry

z powodu nieumiejętnego obchodzenia się z bronią

Straszny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym we wsi Dąbrowa pod Piotrkowem.

Robotnik Stanisław Trojanek, przybywszy do domu, demonstrował wobec zebranej rodziny nowonabyty rewolwer. Nie umiejąc się dobrze obchodzić z bronią, lekkomyślny człowiek spowodował wystrzał.

Skutki tego były straszne. Kula ugodziła w pierś 25-letnią Sabinę Jakubiakową — siostrę Trojanka.

Rzucono się na ratunek nieszczęśliwej, jednak wszelka pomoc okazała się spóźniona. Po upływie dwuch godzin ofiara lekkomyślnego obchodzenia się z bronią palną, zmarła, nie odzyskując przytomności.

Powiadomiona o powyższem policja, wdrożyła dochodzenie, w którego wyniku Trojanek został aresztowany.

Pod kołami samochodów

Trzy osoby odniosły ciężkie rany

Kronika pogotowia zanotowała wczoraj aż trzy wypadki przejechań przez samochody.

Przed domem Nr. 175 przy ul. Piotrkowskiej najechana została przez auto, pędzące z niedozwoloną szybkością, 17-letnia Edyta Zgierz, zamieszkała przy ul. Wólczańskiej Nr. 162. Odniosła ona tak dotkliwe obrażenia, że zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa. Sprawca wypadku, szofer zbiegł.

Na szosie Brzezińskiej około wsi Sikawy przejechany został przez samochód, pędzący z zawrotną szybkością 30-letni Adolf Deryng, mieszkaniec wsi Antoniew-Sikawa, gminy Nowosolna, powiatu łódzkiego. Do nieszczęśliwego wieśniaka zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdziwszy stan groźny przewiózł rannego do szpitala św. Józefa. Szofer, nie zatrzymując samochodu, zbiegł.

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Radwańskiej pod pędzący samochód rzucił się w celu samobójczym jakiś nieznany mężczyzna lat około 46-ciu. Dzięki temu, że szofer w porę zahamował motor, desperat uległ tylko dość ciężkim potłuczeniom. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiózł go w stanie osłabionym do szpitala przy zbiorni miejskiej.

Napad bandycki pod Piotrkowem

Łupem złoczyńców padły 2 bochenki chleba

Mieszkaniec wsi Katary pow. piotrkowskiego, Konstanty Majko usłyszał w nocy na podwórzu jakieś podejrzane szmery, a w chwilę później na ścianę frontową domu posypał się grad kamieni. Gdy Majko otworzył drzwi, chcąc rozprawić się z napastnikami, do mieszkania wdarło się dwuch zamaskowanych zbirów z rewolwerami, którzy usiłowali obezwładnić Majkę. Wywinąwszy się z rąk opryszków Majko zbiegł na strych domu i wszczął alarm.

Bandyci dopadli go, obezwładnili i zażądali wydania posiadanych pieniędzy, spłoszeni jednak wszczętym na skutek alarmu napadniętego ruchem w sąsiednich domach, zbiegli, nie dokonywując zamierzonego rabunku.

Zabrali jedynie po drodze dwa świeżo upieczone chleby, które leżały na stole w mieszkaniu napadniętego.

Zawiadomione o powyższem władze policyjne wszczęły energiczny pościg.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Okradziony na poczcie. Śmierć dziecka w płomieniach. Zezwierzęcenie.

W dniu wczorajszym został okradziony na Poczcie Głównej przy ulicy przejazd 38 Chim Szparbał, zamieszkały przy ul. Wschodniej 67.

W chwili, gdy zajęty był wypisywaniem przekazu, nieznany sprawca skradł mu portfel, zawierający weksle na sumę 1700 złotych oraz pieniądze.

Okradziony wszczął alarm. Wdrożone niezwłoczne poszukiwania za złodziejem nie dały żadnego rezultatu.

* * *

We wsi Kobyłki, powiatu piotrkowskiego wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Markowiaka.

Natychmiast zarządzono akcją ratunkową, która jednak nie udała się, gdyż spłonął dom mieszkalny, obora i stodoła.

W czasie pożaru zauważono, że w mieszkaniu pozostał 3-letni chłopiec wnuczek Markowiaka, lecz wszelkie usiłowania, by chłopca uratować spełzły na niczem i z pod gruzów wydobyto zwęglone zwłoki chłopca.

* * *

Andrzej Zelcer, sprzeczając się z będącą w ciąży Władysławą Pijanowską, rzucił się na nią i tak silnie ją pobił, że nieszczęśliwa kobieta w strasznych bólach poroniła.

Chorą zaopiekowało się pogotowie, a zwyrodnialcem policja.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie przedstawienia sezonu.

Teatr przy ulicy Cegielnianej gra jeszcze do poniedziałku włącznie.

Dziś i jutro ostatnie powtórzenia „Golema".

W niedzielę arcywesoła farsa Hopwood'a „Jutro pogoda" z Stefanją Jarkowską i Michałem Zniczem.

Poniedziałek raz jeszcze „Golem" dla Związków Robotniczych.

Początek przedstawień o godz. 9-ej wieczorem.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA

gra co wieczór przy szczelnie zapełnionej sasi barwną, efektownie wystawioną rewję - wodewil Gustawa Wassercuga „Tak to jest Łódź" z Dunajewską, Jakubińską, Niemirzanką, Tatarkiewiczem, Szubertem, Mrozińskim, Fabisiakiem, Krzemieńskim i in., z udziałem znakomitej pary baletowej Wojnara i Soboltówny.

Orkiestra jazzbandowa pod dyrekcją Z. Białostockiego.

Początek o godz. 9.

Bilety do 7 wiecz. w Cukierni Gostomskiego, od 8-ej przy wejściu do parku.

Po przedstawieniu powrót tramwajami zapewniony.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś, w piątek ostatnie przedstawienie niezwykle wesołej krotochwili w 3-ch aktach „Co on robi w nocy" z Bieleckim w roli tytułowej. Wobec widowiska w teatrze na wolnem powietrzu w parku „Wenecja", przedstawienia w teatrze na Ogrodowej zawieszone, w razie zaś niepogody, przedstawienie odbędzie się na Ogrodowej normalnie, graną będzie w dalszym ciągu „Co on robi w nocy".

„CHATA ZA WSIĄ".

Już tylko dwa dni dzielą nas od wielkiego a niezwykłego widowiska „Chaty za wsią", którą wystawia Teatr Popularny na wolnem powietrzu w parku „Wenecja" w oryginalnej inscenizacji J. Pilarskiego, dostosowanej do przedstawienia na otwartem terenie pod gołem niebem. Przedstawienia „Chaty za wsią" rozpoczną się w sobotę dnia 14-go b. m. i trwać będą codziennie do soboty dnia 21 b. m. włącznie — początek punktualnie o godzinie 6-ej po południu.

Udział bierze cały zespół artystyczny, chór teatralny i połączone chóry T-wa Śpiew. im. Moniuszki, balet i zastęp statystów pod wytrawną reżyserją p. Mieczyńskiego. Znacznie zwiększona orkiestra teatralna pod batutą A. Millera. Druga specjalnie zaangażowana orkiestra koncertowa przygrywać będzie od godziny 5-ej po południu i w przerwach. Tańce cygańskie, czardasz, kołomyjka i hopak układu baletmistrza Majewskiego. Oryginalne malownicze tło dekoracyjne żywej natury, piękne chóry oraz muzyka Zygmunta Noskowskiego, barwne kostjumy, efektowne tańce, interesująca akcja dramatyczna, pierwszorzędna obsada ról i naturalność obrazu złożą się na wysoce artystyczną całość, dającą widzowi zadowolenie moralne i odpoczynek na świeżem powietrzu. Dla ułatwienia nabywania biletów wcześniej zostają uruchomione następujące kasy w mieście: Kasa Teatru Popularnego w kwiaciarniach p. Salwy, ul. Moniuszki 2, B-ci Dymkowskich — Plac Kościelny 4, w kasie Teatru Sali Geyera — Piotrkowska 295 oraz w Parku „Wenecja". Dojazd tramwajami 1, 3, 7, 9, 11 i 14 do Placu Reymonta. Spodziewać się należy, że miejscem randes vous całej Łodzi, stanie się przez nadchodzący tydzień piękny park „Wenecja".

Dodatkowa subwencja dla Teatru Miejskiego

Na skutek złożonego przez p. dyr. B. Gorczyńskiego podania, Magistrat postanowił wyasygnować dodatkową subwencję w wysokości 10.000 zł., na pokrycie gaż urlopowych artystów Teatru Miejskiego w miesiącach letnich.

Już tylko dni nas kilka dzieli
Od uroczystej tej niedzieli,
Gdy w starym parku pełnym krasy
Odbędzie się Reduta Prasy.

Troski i uśmiechy

W pośpiechu...

Na peron w ostatniej chwili przed ruszeniem pociągu wpada rodzina, udająca się na wieś na letnie mieszkanie. Gwałt, bo konduktor daje już sygnał odjazdu.

— Jezus Marja! Mężu, łap dzieci! Basiu, pilnuj pościeli!... Gdzież ten Bekas ucieka?... Zosiu trzymaj psa, bo głupie bydlę wpadnie pod pociąg.

Maszynista wychyla głowę. Konduktor wzywa do pośpiechu.

— Prędzej proszę państwa, bo ruszamy.

Wytwarza się miła scenka rodzajowa. Matka rodu, otyła, burakowa na twarzy, papa zadyszany z nieprzytomnym niemal wzrokiem, tłomoki z pościelą, kosze, walizki pudełka. Basia („do wszystkiego") silnie zirytowana, jeden kundel mieszaniec z innemi rasami i kilkoro dzieci.

Wszyscy pomagają przy wsiadaniu rodzince, która nie mogła przyjechać 5 minut wcześniej. Krzyczy konduktor i pcha tłomoki, woła tragarz i rzuca po kolei kosze, dzieci, walizki. Bekas już obszczekuje jakiegoś starozakonnego na korytarzu wagonu. Wreszcie wszystko wtłoczone... Pociąg rusza.

— Mężu, sprawdź czy wszystko zabrane.

Papa bliski apopleksji (nie zdążył się piwa napić na stacji) liczy tłomoki i resztę. Konduktor z drwiącym uśmiechem pomaga.

— No — bagażu 11 sztuk... zgadza się? Doskonale... Dziatek siedmioro.

Krzyk z oburzonego łona matki rodu:

— Jakto siedmioro? Co pan gada? Mam tylko pięcioro.

— Siedmioro podano z peronu. — Rewizja.

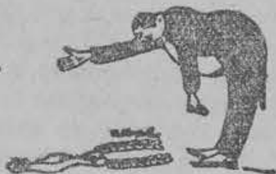
Istotnie siedmioro. Wepchano dwoje dzieci cudzych, gapiących się na peronie.

Wycieczka Łódzk. Tow. Kolarskiego

W niedzielę, dnia 15 b. m. Łódzkie Towarzystwo Kolarskie urządza wycieczkę turystyczną Łódź—Zgierz—Krzywie—Skotniki Smardzew i zpowrotem.

Wyjazd z lokalu klubowego (ul. Piotrkowska 174) punktualnie o godzinie 7 (siódmej) rano. Powrót do Łodzi o godz. 1-ej po poł., poczem o godz. 4-ej, członkowie zbierają się na wyścigach w Helenowie.

Humor



NA CUDZY RACHUNEK.

Dwaj przyjaciele, Icek Kwargelduft i Jojne Smarowoz, idą ulicą obok kawiarni.

— Ty Icek — powiada Jojne — w kawiarni siedzi ten hrabia, co mi jest winien dżeszencz dolarów. Idź i odbierz od niego, to ja tobi dam dwa dolary.

Icek poszedł, po chwili wraca mocno zmieszany.

— Dostałeś? — pyta Jojne.

— Tak jest — dwa razy w pisk.

— Nu!... a ty co na to?

— Nic! Albo on mnie był winien dolary? Co mnie to może obchodzić?

ZAWÓD.

— A czem ty masz zamiar zostać?

— Nauczycielem!

— A czy masz do tego potrzebne studja?

— To nie, ale lubię wakacje.

HASŁO SPORTOWE

Program niedzielnych zawodów w Helenowie

Niedzielne zawody kolarskie w Helenowie będą jedyną imprezą sportową w Łodzi, do której przywiązuje się specjalne znaczenie, gdyż rewanż zawodników mistrzostw Polski może przynieść rewelacyjne wyniki, albowiem łodzianie, jak sami twierdzą, dzięki nieporozumieniu padli ofiarą walk na Dynasach. Pozatem dobrze się składa, że w niedzielę niema żadnego meczu ligowego, tak, że cała elita sportowa Łodzi spotka się w Helenowie. Program tej świetnej imprezy przedstawia się następująco:

1) bieg otwarcia 1000 mtr. dostępny dla wszystkich łodzian;

2) rewanż mistrzostw Polski. Do przedbiegu stają Zybert — Placek, Szymczyk — Brauner, Podgórski — Pusz, Barzycki — Szmidt, Koszutski — Wiśniewski i Turowski — Reul;

3) finał biegu otwarcia;

4) rewanż mistrzostw, półfinał, dostępny dla pierwszych z przedbiegów;

5) bieg drużynowy olimpijski Skład drużyn następujący: I-sza druż.: Pusz, Peegel, Patzer, Kołodziejski, II-ga druż.: Brauner, Staśkowski, Rab, Szenfeld;

6) finał rewanżu o mistrzostwo Polski;

7) bieg premjowy, dostępny dla zawodników, którzy zajęli drugie miejsca w biegu rewanżowym;

8) bieg o nagrodę komisji sportowej i

9) bieg dystansowy bez prowadzenia na 10 klm.

Wyścig kolarski dookoła Polski

W roku bieżącym ma się odbyć po raz pierwszy bieg kolarski dookoła Polski, organizowany przez Polski Związek Towarzystw Kolarskich. Bieg odbędzie się w dniach od 7—16 września. Trasa biegu podzielona została na 8 etapów: Warszawa, Lublin, Lwów, Rzeszów, Kraków, gdzie nastąpi jeden dzień odpoczynku. Następnie Kraków drogą okrężną, Częstochowa, Poznań i jeden dzień wypoczynku, poczem Poznań, Łódź i Łódź—Warszawa (Dynasy). Start biegu będzie wspólny, tak w chwili rozpoczęcia go na Dynasach jak i na każdym etapie. Czas przybycia każdego zawodnika na wyznaczony w danym dniu etap będzie obliczony indywidualnie.

W klasyfikacji ogólnej na pierwszem miejscu będzie ten, kto wykaże się najmniejszą sumą czasów uzyskanych w poszczególnych etapach. A więc nie koniecznie ten, który wpadnie w ostatnim etapie pierwszy na tor na Dynasach.

Wyścig dookoła Polski budzi wielkie zainteresowanie.

Dzięki ograniczeniu wyścigu w roku bieżącym do 8 etapów, jest pewnem, iż w biegu weźmie udział nadspodziewanie wielka ilość zawodników.

Z łodzian dotychczas został zgłoszony Szymański i Neszper (Ł. K. S.). Spodziewać się jednak należy, że TZS zgłosi Kłosowicza, a Resursa Sierpińskiego.

Banki robotnicze w Belgji

Kooperatywy robotnicze belgijskie założyły kilka banków, opartych na zasadach spółdzielczości. Pierwszy z tych banków, założony w r. 1912, w Gandawie, posiadał kapitał zakładowy 1 miljona franków, w czem 200.000 franków stanowiło udział kooperatywy gandawskiej „Vooruit". W liczbie uczestników i udziałowców tego banku figurowali posłowie i leaderzy socjalistyczni, choć charakterystycznym był fakt, iż ani Vandervelde, ani de Brouskére i Vauters do nich nie należeli. Bank ten przybrał nazwę: „Banque Belge du Travail".

Później, za przykładem Gandawy poszło jeszcze Leodjum i Charleroi, gdzie również powstały banki robotnicze, oparte na tych samych zasadach. W rozwoju swej działalności banki te, które miały być przeciwstawieniem działalności banków kapitalistycznych, weszły jednak na tory zwykłej akcji bankowej, nie różniąc się wiele od banków tak zw. burżuazyjnych. Dopiero w r. 1921 bank gandawski wkroczył na drogę partycypacji personelu bankowego w zyskach instytucji, przeznaczając z dochodów sumę 18.000 franków dla podziału pomiędzy urzędników. Bank bierze udział, jak i wszystkie banki, w emisjach papierów państwowych i obligacyj miejskich, nabywa bony skarbowe i lokuje w nich swe kapitały. Od r. 1926 akcje banku gandawskiego notowane są na giełdzie brukselskiej. Właściwa działalność społeczna banku robotniczego ogranicza się do udziału w przedsięwzięciach takich, jak: budowa domów ludowych, zakładanie socjalistycznych instytucyj ubezpieczeniowych, etc. Jak widać z powyższego, banki robotnicze w Belgji nie różnią się wcale, albo bardzo mało, od banków kapitalistycznych w zakresie i charakterze swej dzi-łalności.

Budowanie nowych Włoch

Pierwsza ustawa kelnerska

Mussolini przeprowadza — jak wiadomo — w energiczny sposób sanację całych Włoch W związku z tem również i kelnerzy włoscy otrzymali obecnie specjalną ustawę, która klasyfikuje ich jako organizację zawodową i wyznacza dla nich specjalne przepisy i zarządzenia, które mają być prawnie przestrzegane.

W związku z tą ustawą, stosunek służbowy kelnerów został po raz pierwszy we Włoszech ustalony zgodnie z zasadami faszystowskich ustaw pracy. Omówione są w ustawie wszelkie najdrobniejsze nawet szczegóły, dotyczące pracy kelnerskiej. Przewidziane są wszystkie ich prawa i obowiązki. Odtąd żaden pracodawca hotelarz, czy restaurator, nie będzie mógł zawierać umowy dobrowolnej z kelnerami, wykraczającej poza przepisy najnowszej ustawy. Ów „narodowy układ", obejmujący 5 szpalt gazetowych drobnego druku, omawia nawet kwestję ubrania kelnerów.

Każdy obejmujący służbę kelnerską ma dowolny wybór w tej kwestji pomiędzy frakiem, smokingiem, a białą kurtką z czarnemi spodniami.

Specjalny paragraf reguluje sprawę napiwków. Pobieranie ich zakazane jest kelnerom surowo na terenie całych Włoch. W pierwszorzędnych restauracjach i kawiarniach mogą kelnerzy doliczać 15 procent do rachunku, w gorszych lokalach — 8 proc.

Gdy poza przewidzianym ustawowo procentem, któryś z kelnerów od gościa przyjmie napiwek i zostanie „na gorącym uczynku" złapany dwukrotnie — może być za to przestępstwo natychmiast wydalony.



film

Kino „Syrena". i

„NAJSPRYTNIEJSZY ZŁODZIEJ ŚWIATA"

Kino „Syrena" po gruntownym remoncie lokalu chciało zgotować zwolennikom dziesiątej Muzy prawdziwą niespodziankę, wystawiając „Najsprytniejszego złodzieja świata" z Lucjanem Albertinim w roli głównej.

Pan dyrektor Hercberg mniemał słusznie, że publiczności, pozostałej w dusznej Łodzi na czas letni należy się przyjemna rozrywka w miłym, sympatycznym i na europejskim poziomie postawionym przybytku, jakim jest bezwzględnie lokal „Syreny".

O samym filmie, nie będziemy pisać, gdyż nazwisko Albertiniego daje rękojmię, że obraz, w którym on kreuje główną rolę, należy do rzędu tych, o których można mówić tylko z najwyższem uznaniem.

Znakomita orkiestra, złożona z 6 osób pod dyr. p. A. Fajnera, jest wspaniałą ilustracją muzyczną, podkreślającą najpiękniejsze momenty filmu. G.

Kino „Mimoza".

„WAMPIRY WARSZAWY".

W bieżącym tygodniu teatr „Mimoza" wyświetla film „Wampiry Warszawy", oparty na przeżyciach przedstawicieli emigracji rosyjskiej, którzy z Paryża przybyli do naszej stolicy.

Interesująca fabuła, piękne zdjęcia i wspaniała gra aktorów, składają się na doskonałą całość i stawiają „Wampirów Warszawy" na poziomie lepszych filmów tego sezonu.

Dobrze dostosowana ilustracja muzyczna jest uzupełnieniem udanego pod każdym względem widowiska.

W sobotę zamkięcie zapisów

na obligacje 4 proc. pożyczki inwestycyjnej

Onegdaj odbyło się w P. K. O. posiedzenie syndykatu banków, które objęły 4 proc. premjową pożyczkę inwestycyjną. Stwierdzono na podstawie przedłożonych przez banki cyfr niebywałe powodzenie subskrypcji, którą zainteresowały się wszystkie sfery społeczeństwa.

Dalsze zgłoszenia napływają niezmiernie licznie wobec bliskiego zamknięcia zapisów na obligacje, *który upływa w najbliższą sobotę, dnia 14 b. m.*

Bezpośrednio po zamknięciu zapisów nastąpi repartycja zgłoszeń i przydział obligacyj.

Prowizoryczne obliczenia wykazują, że zgłoszenia przewyższają już znacznie kwotę pożyczki wyłożoną do sprzedaży.

Przemysł drzewny w Poznańskiem

Według informacyj Izby Handlowo-Przemysłowej w Poznaniu, konjunktura w przemyśle drzewnym uległa dalszemu pogorszeniu, co tłumaczy się głównie tem, że tartaki niemieckie, zaopatrzone w surowiec polski, pokrywają w zupełności zapotrzebowanie swego własnego rynku, wobec czego drzewa polskiego w stanie tartym nie importują.

Tartaki z Kresów Wschodnich ofiarowują gotowe podłogi franco wagon Poznań po zł. 145.— za metr sześć. (Jeszcze przed dwoma miesiącami żądały 170—180 zł.), szalówki po zł. 65.—, a kantówkę po ca zł. 90 za metr sześć.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 12 lipca 1928 r.

AKCJE.

Dolarówka — 87
Bank Polski — 177
Bank Handlowy — 117
Bank Dyskontowy — 135
Bank Zw. Sp. Zarob. — 83
Cukier — 62,5
Firlej — 67
Węgiel — 103,75
Lilpop — 36,50
Modrzejów — 45
Starachowice — 54,85
Borkowski — 15,5
Spirytus — 38

Tendencja przeważnie słabsza.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złota równa się 59244. Kurs obliczeniowy 100. w złocie równa się 172. Dolar w obrotach prywatnych 8,88½ Rubel złoty 4,65. Rybel srebrny 295. Ruble w bilonie ros. 1,35.

W szponach handlarza żywym towarem

Wstrząsająca tragedja sprzedanej do domu publicznego

Sensacyjny proces, który toczył się niedawno w Lambeth, wyprowadził na jaw wstrząsające szczegóły tragedji, którą przeszła nieszczęśliwa żydówka polska, żona kupca Samuela Vizara, który ją wzorem innych swych współwyznawców poślubił po to, by sprzedać później do domu publicznego.

Wyszła ona za Vizara w roku 1910, poczem mąż namówił ją do wyjazdu z nim do Ameryki Południowej. Kiedy po roku urodziła córeczkę, Vizar zawiózł ją do Buenos Aires, do wspaniałego domu, który początkowo wzięła za hotel. Została sprzedana handlarzom żywym towarem za 250 f. szt., a opór jej złamał mąż groźbą, że zgładzi jej dziecko.

W strasznych katuszach przeżyła nieszczęsna kobieta kilka miesięcy, poczem powiodło jej się uciec i schronić w misji anglikańskiej. Mąż odszukał ją jednak przy pomocy detektywów i mimo oporu misjonarzy, wywiózł przy pomocy policji. Mając dziecko jako zakładnika, stawił jej do wyboru — wyrzec się go na zawsze, lub powrócić do strasznego życia. Nieszczęsna ofiara wybrała to ostatnie.

Minęło znów kilka miesięcy. Białą niewolnicę strzeżono bacznie, obawiając się powtórnej ucieczki.

Pewnego dnia spotkała znajomego marynarza, który jej obiecał udzielić pomocy. Ucieczka powiodła się i nieszczęśliwa schroniła się w klasztorze żeńskim. Przełożona poznawszy jej przejścia, poradziła, aby jaknajprędzej wyjechała do Anglji, gdyż prawa miejscowe oddałyby ją znów w ręce zbrodniczego męża. Dano jej pieniądze na drogę, a angielski marynarz zdołał nawet nakłonić Vizara do oddania matce dziecka.

Vizarowa opuściła nareszcie złowrogą Argentynę i dostała się do Anglji, gdzie dłuższy czas żyła w nędzy. Przez dwa lata pracowała jako służąca, a dziecko wychowywało się w anglikańskim zakładzie. W roku 1913 dowiedziawszy się o śmierci męża, poślubiła marynarza nazwiskiem Sol. W dwa miesiące później Sol zginął podczas jakiegoś wypadku na okręcie.

W czasie wojny wdowa po dwuch mężach poznała maszynistę Alego Thabetha Araba i wyszła za mąż po raz trzeci. Założyli sobie mały sklepik w Lambeth i biednej kobiecie zdawało się, że teraz nareszcie nastanie dla niej czas wytchnienia i szczęścia. Rzecz oczywista, że zapragnęła sprowadzić do siebie nareszcie ukochaną córkę, która wyrosła tymczasem na piękną dziewczynę. Jednakże zakład, w którym się wychowywała, odmówił wydania jej matce, która zmuszona została zwrócić się do sądu.

Kiedy dziewczynę wezwano do sądu — w owej chwili miała już posadę służącej u bogatej rodziny angielskiej — zapytano ją, czy chce wrócić do matki, odpowiedziała przecząco...

Dzika zemsta

Robert Jacobson „obiecujący młodzieniec" z Westplains (Missouri) w Stanach Zjedn., uchodził za „pożeracza serc" niewieścich, ku czemu miał prawo, będąc młodym, urodziwym, a w dodatku właścicielem wspaniałych stadnin.

Nic też dziwnego, iż niezwykle boleśnie odczuł postępek Miss Doroty Ebers, która nietylko, że mu dała kosza, ale zaręczyła się z odwiecznym wrogiem Roberta, Jonatanem Clavainsem, mistrzem rzeźnickim. Robert postanowił zemścić się. Ustawił piekielną maszynę w sali tańca.

W niewielkim lokalu tańczyło około 100 par, przy dźwiękach bluesu, a między gośćmi znajdowała się Dorota ze swym narzeczonym Jonatanem. Nagle nastąpiła eksplozja. Piekielna maszyna rozszarpała 23 osób, a zraniła drugie tyle. Dorota i Jonatan uszli cało, bowiem w chwili wybuchu znajdowali się w bufecie.

Zbrodniarz umknął w prerje.

Ryzykowna ekspedycja naukowa

W poszukiwaniu śladów człowieka pierwotnego

Kierownik znanej amerykańskiej ekspedycji archeologicznej, Roy Chapman Andrews, wyruszył w tych dniach z Kalganu do Mongolji na czele karawany samochodowej, mając na celu kontynuowanie w dalszym ciągu dawnych swoich badań i poszukiwań w Azji Środkowej, które uwieńczone zostały znalezieniem jaj dinosaura, liczących miljony lat, a także innych szczątków kopalnych nieocenionej doniosłości dla paleontologji. Środków na ekspedycję dostarcza mu stale nowojorskie Muzeum Historji Naturalnej, któremu Roy Chapman Andrews przesyła wszystkie swoje naukowe zdobycze. Obecnie, mimo, że sytuacja w Mongolji jest bardziej niepewna, niż kiedykolwiek i liczne po drogach włóczą się bandy rozbójników, postanowił uczony nie zwlekać już dłużej z wyruszeniem na wyprawę.

Uprzednio jednak sprowadził do Kalganu przedstawiciela... związku rozbójników i złożył na jego ręce znaczny okup, przyobiecując wypłacenie podwójnego, po ukończeniu prac ekspedycji i powrocie do Kalganu bez żadnych przykrości ze strony rozbójników. Zobowiązał się również do wypłacania miesięcznej pensji najbardziej wpływowym przywódcom band, aby zabezpieczyć się przed napaściami i kradzieżami. Tak dzieje się zresztą zazwyczaj w Kalganie: każda wyruszająca karawana okupuje uprzednio własne bezpieczeństwo i nietykalność, przyczem tego rodzaju układy wzajemne bezwzględnie są szanowane Zachodzi jedynie niebezpieczeństwo, w razie gdyby karawana zboczyć miała ze zwykłych dróg handlowych, spotkania rozbójników, którym zawarty układ nie został zakomunikowany.

Jak donosi korespondent „Times" z Pekinu, Karawana Roy Chapmana Andrewsa, która obecnie wyruszyła, składa się z szeregu samochodów, poprzedziła ją wszakże inna, złożona z dwudziestu sześciu wielbłądów, która wyruszyła naprzód, objuszona materjałem naukowym i środkami żywności dla trzydziestu sześciu członków ekspedycji na przeciąg sześciu miesięcy.

W dziesięciu lekkiej konstrukcji automobilach zajęło miejsca, prócz Roy Chapmana Andrewsa, dziesięciu amerykańskich uczonych geologów i archeologów, poza tem topograf, lekarz, technik do zdjęć kinowych, dwaj mechanicy, a także dwudziestu mongołów i Chińczyków.

Ekspedycje z roku 1923 i 1924 zbadały okolicę na północ od gór Ałtajskich w oddaleniu około 800 mil angielskich od Pekinu. Obecnie zamierza ekspedycja zbadać odpowiednią okolicę na południe od gór Ałtajskich. Głównym celem jej jest odnalezienie śladów człowieka pierwotnego, wszelkie są bowiem szanse, że płaskowzgórze Azji Środkowej, wolne od lodów i mające klimat umiarkowany, mogło być siedliskiem nadającem się do przebywania w jego okolicy człowieka pierwotnego. A ponieważ poszukiwania stwierdziły, że płaskowzgórze to jest kolebką antenatów wielu gatunków zwierząt, których szczątki kopalne znalezione zostały w innych częściach kuli ziemskiej, jest rzeczą zupełnie możliwą, że również i człowiek pierwotny miał tutaj swoją kolebkę. Na specjalnem posiedzeniu nowojorskiego Towarzystwa Paleontologicznego, na którem rozpatrywano możliwości powodzenia ekspedycji, nader optymistyczne stawiano jej prognostyki.

DWA LATA

wśród murzynów Afryki

Po dwuletniej zgórą wędrówce eksploracyjnej wzdłuż i wszerz kontynentu afrykańskiego w celu przeprowadzenia badań etnograficznych i antropologicznych, powrócił konserwator wiedeńskiego Muzeum Historji Naturalnej, dr. Wiktor Lebzeiten, który wyruszył ze stolicy Austrji 29 kwietnia 1926 r. Podróż swoją odbył on w towarzystwie żony, a ostatnio i urodzonego na Czarnym Kontynencie synka. Dr. Lebzeiten zbadał dokładnie całe mało znane afrykańskie wybrzeże południowo-wschodnie, kraj Załusów, oraz Afrykę południowo-zachodnią celem wystudjowania cech i pochodzenia ludów miejscowych, Hotentotów i Buszmenów, których poddał szczegółowemu badaniu antropologicznemu. Obserwacje, dające się stwierdzić na podstawie przywiezionego bogatego materjału fotograficznego, dostarczają mnóstwa doniosłych pod względem naukowym danych, jak, między innemi, fakt istnienia rasy, podobnej we wszystkiem do rasy australijskiej, która, wraz z Kamitami, przybyłymi z północy, z Hotentotami i Buszmanami, stanowi ludność obecną południowej Afryki.

Dr. Lebzeiten, którego ekspedycja została zorganizowana przy finansowej pomocy rządu austrjackiego, a także dzięki oficjalnemu i potrosze materjalnemu poparciu rządu angielskiego, dokonał również szeregu wykopalisk, pozwalających wyśledzić na zasadzie pozostałości geologicznych rozmaite cywilizacje starożytne, oraz wytworzyć sobie po raz pierwszy w historji tego rodzaju dociekań pojęcie o bóstwach przedhistorycznych południowej Afryki. Ciekawe wyniki dały obserwacje, dokonane na rasie Buszmenów, zaczepnej i nieufnej, żyjącej w stanie nieustannej wojny ze wszystkiemi szczepami sąsiedniemi. Buszmeni, jak się okazało, posiadają już względną znajomość znaków pieniężnych, licząc, coprawda, tylko do dziesięciu i przyjmując za mierniczą jednostkę pieniężną dziesięć szylingów angielskich. Klaśnięcie w dłonie oznacza u nich dojście do najwyższej możliwie cyfry, odpowiadającej dwukrotnie wziętej dziesiątce, czyli funtowi szterlingów.

Dr. Lebzeiten zwiedził również obszary, zamieszkałe przez lud, zwący się Munkuanyama, lud olbrzymów. Najmniejszy z tych negrów mierzy wysokości 1 metr 80 centymetrów. Żyje w pośród nich karykaturzysta niezwykle uzdolniony, rysujący wielce kunsztownie i odtwarzający z niezmiernem podobieństwem twarze i postacie swoich współplemieńców na oryginalnym materjale rysunkowym, bo na łupinie dyni. Dr. Lebzeiten zapowiedział wydanie wkrótce w druku, w postaci ilustrowanego tomu, wyników ciekawych swoich badań i obserwacyj, na które świat uczony czeka z wielkiem zainteresowaniem.

Jerzy Nałęcz

ERŁA

3)

(Z cyklu „Opowieści dziwne")

Wogóle wywierał wrażenie człowieka niezbyt rozwiniętego umysłowo i orjentującego się wolno. w rzeczywistości zaś ten niepozorny człowiek był perłą wśród stołecznych reporterów.

Nie zdarzyło się nigdy, aby o każdym ważniejszym wypadku Dzwig nie był dokładnie poinformowany. Znał niemal że całą ludność Warszawy i to nietylko z widzenia. Mając świetną pamięć pamiętał tysiące nazwisk ludzi którzy go nawet nie zauważali przy spotkaniu Nie było osób do którychby nie dotarł; nie było wydarzenia o któremby nie wiedział.

Obecny był wszędzie i wszystko widział.

W szczupłem gronie jego kolegów redakcyjnych krążyła o nim anegdota, że umie się podwajać stosownie do okoliczności i w miarę potrzeby.

Dzwig słysząc tę anegdotę mrużył tajemniczo oczy i zaklinał się na przodków, że nie posiada kunsztu rozdwajania swej osobistości.

Reportera tego, konkurencyjne pisma starały się pozyskać dla siebie, ale Dzwig, pomimo niezbyt świetnych warunków materjalnych w „Haśle Wieczornem", nie chciał rozstać się z pismem, w którem rozpoczął swoją karjerę dziennikarską.

W środę dnia 15 grudnia (data ta utkwiła silnie w pamięci reportera) Dzwig jak zwykle przyszedł do redakcji o godzinie dziesiątej rano; nie zdążył się jednak przywitać z kolegami, a już naczelny redaktor zawezwał go do siebie.

Blisko z godzinę Dzwig przebywał w gabinecie naczelnego redaktora, a gdy wyszedł uśmiechał się tajemniczo.

— O czem tak długo radziliście? — spytał się jeden z kolegów redakcyjnych.

Dzwig położył palec na ustach i nie odpowiadając na pytanie opuścił lokal redakcyjny.

Na korytarzu dogonił go profesor Radkiewicz, stary przyjaciel pisma, który, od czasu do czasu, pomieszczał w „Haśle Wieczornem" krótkie opisy architektonicznych zabytków Warszawy.

Profesor był człowiekiem nadzwyczaj ciekawym i nie zadowolił się milczącą odpowiedzią reportera.

— Panie Dzwig, kolego — prosił — powiedzcie mi o czem rozmawialiście z redaktorem? Dalibóg nic nikomu nie powtórzę z naszej rozmowy — profesor dyszał ciężko, bo chory był na astmę.

Dzwig znał gadulstwo Radkiewicza i pomyślał, że jeśliby miał powtórzyć rozmowę swoją z naczelnym redaktorem, to profesor byłby ostatnim, którыby dowiedział się czegokolwiek od niego.

— Kolego, nie bądźcie upartym — ciągnął dalej profesor, niezrażony milczeniem reportera.

Oczy Dzwiga zabłysły szelmowsko.

— A nie powie profesor nikomu? — odezwał się.

— Nie.

— Żebym był pewien...

— Ależ kolego!

— Profesor powtórzy...

— Będę milczał jak ryba.

— Mogę mieć grubą awanturę...

— Od dzisiaj jestem niemy.

— Bo to wielka tajemnica polityczna.

— Polityczna?! — powtórzył Radkiewicz

— Tak; od której zależą losy Europy.

— Europy?

— Europy i Polski.

— Polski? — Radkiewicz drżał z niecierpliwości.

— Więc rozumie profesor, że muszę milczeć.

— Kolego nie puszczę was — i Radkiewicz schwycił Dzwiga za rękę — powiedzcie, bardzo was o to proszę.

— Nie mogę.

— Słowo, że będę milczał.

Dzwig nachylił się do ucha Radkiewicza i mówił bardzo poważnie z wielce tajemniczą miną.

— Panie profesorze książę Emanuel Neapolitański...

— Kto taki? — przerwał Radkiewicz.

— Emanuel Neapolitański — powtórzył Dzwig.

— Cóż to za jeden? — tonem powątpiewania powiedział Radkiewicz.

— Książę krwi.

— Nie słyszałem o takim.

— I ja również — mruknął Dzwig.

— Co kolega mówi? — Radkiewicz spojrzał podejrzliwie na reportera.

— Mówią, że w Europie jest bardzo dużo różnych książąt krwi królewskiej.

— Aha! jak naprzykład ten Neapolitański.

— Tak, tak — przyświadczył Dzwig i ciągnął dalej. — Więc książę Emanuel przybył incognito do Polski. W tych dniach będzie proklamowana monarchja z królem Emanuelem na czele. Dalej wypowiadamy wojnę Rosji... — przerwał nagle i spojrzał na zegarek.

— Profesor wybaczy — powiedział — ale idę na wywiad do króla — i nie żegnając się z Radkiewiczem wybiegł na ulicę.

Tego samego dnia wieczorem jak przewidywał Dzwig, o niczem innem nie mówiono w cukierniach, jak o Emanuelu Neapolitańskim i wojnie z Rosją.

Tajemnicze posłannictwo.

Znalazłszy się na ulicy Dzwig wyjął z kieszeni rozkład jazdy pociągów i bacznie go przestudjował.

— Pociąg odchodzi o drugiej minut czterdzieści pięć — szepnął do siebie — mam więc jeszcze przeszło godzinę czasu.

Poszedł zwolna w kierunku Marszałkowskiej. Na Świętokrzyskiej minął go jakiś mężczyzna w futrze z wysoko podniesionym kołnierzem.

Dzwig stanął. Nagle uderzył się w czoło i pobiegł za mężczyzną odzianym w futro. Dogonił go w kilku wielkich susach i zatrzymując się przed nim powiedział uchylając kapelusza.

— Moje uszanowanie panu doktorowi.

Doktor medycyny Zygmunt Krzycki zatrzymał się i ze zdziwieniem spojrzał na Dzwiga.

— Pan doktor mnie nie poznaje — ciągnął dalej niezmieszany reporter. — Spotkaliśmy się w dość przykrych okolicznościach, bo przy trupie malarza Dębicza, który parę miesięcy temu w tak zagadkowy sposób opuścił świat.

(D. c. n.)

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa	„ 3.60
Zagranica	„ 6.30
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)	
W tekście	40 „	1 „	„ 4 „	
Nadesłane	30 „	1 „	„ 4 „	
Za tekstem	30 „	1 „	„ 4 „	
Nekrologi	30 „	1 „	„ 4 „	
Komunikaty	30 „	1 „	„ 4 „	
Zwyczajn.	8 „	1 „	„ 10 łamów	

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: Stanisław Paciorkowski.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi.

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.